

# Zima – Natalia Szroeder

Chłodny dzień, samochody i kurz  
Unosił się jak sen wśród betonowych wzgórz  
Resztką szkła ścielił się ranny bruk  
A ona sama szła, choć nie czuła już stóp  
Choć nie czuła już stóp  
Rzędy knajp, szumnych kolejek sznur  
Minęła saski park, botaniczny ogród  
Ktoś się pcha, komuś oko się szkli  
A ona dalej szła, od zachodu po świt  
Czeka na dzień,  
Kiedy znowu Ciebie spotka na tej drodze  
Wrócisz jej sens i powtórzy się historia,  
Świat zapłonie  
Obróci w pył dawny kosmos  
I tak słodko jakbyś zawsze tu był  
Wróci do miejsc,  
W których zima była dobra z Tobą  
Nie znał nikt jej powodu do trosk  
Czy nocą była z kimś, może zranił ją ktoś  
Pusty blok rzucał cień na jej twarz  
Zaczęła biec i w głos się pogodnie śmiać  
Haaaaaaaa, haaaaaaa  
Haaaaaaaa, haaaaaaa  
Haaaaaaa, haaaaaaa  
Haaaaaaa, haaaaaaa  
Czeka na dzień (na dzień)  
Kiedy znowu Ciebie spotka na tej drodze  
Wrócisz jej sens (jej sens)  
I powtórzy się historia, świat zapłonie  
Obróci w pył dawny kosmos  
I tak słodko jakbyś zawsze tu był  
Wróci do miejsc,  
W których zima była dobra z Tobą





Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych